Nr. 6. Lwów, Niedziela dnia 6. Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Trzech Króli.
Jutro: Lucjana m.
Pojutrze: Seweryna opata

Grecko-katolickie:
Rożd. Chrysta.
Sobor P. Boh.
Stefana mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód „ o 4 g. 16 m.
Barometer 777. Mróz.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści *Royosza* pt. *Na ziemi galicyjskiej*, którą obecnie w odcinku umieszczamy i rozpoczętą w *Dodatku literackim „Kurjera Lwowskiego“* powieść *T. T. Jeża: W zaraniu.*

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła Orzeszkowej i Bałuckiego. Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). Komplet powieści Bałuckiego składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Pierwsza sposobność do czynu.

Flegma autonomiczna zdobyła się onegdaj na konferencję pp. naczelników komisyjnych w Sejmie dla postanowienia, które przedmioty, oprócz naturalnie wykupna propinacji, mogłyby jeszcze przyjść do załatwienia w b. sesji.

Owoż w tekach komisyjnych znajdują się dwa projekta, których nagłość przypomina się co roku Sejmowi, rządowi i publiczności okropnym pocztem klęsk materjalnych, bezpowrotną utratą miljonów z mienia społecznego, potrzebą nowych i nieustannych ofiar ze skarbu publicznego i kieszeni prywatnych.

Namiestnik w swojej mowie programowej powiedział d. 3 bm.: „Daleki jestem od chęci tamowania inicjatywy poselskiej, ale znajduję, że każda ustawa nowa musi polegać na rzeczywistej, w kraju odczutej potrzebie, i nie przypuszczam, by namiestnik i Wydział krajowy tak dalece tych potrzeb nie rozumieli, iżby mieli milczeniem przechodzić nad niemi do porządku dziennego.“

My także nie przypuszczamy, zwłaszcza teraz.

Pierwszy ze wspomnianych projektów został poruszony prywatną inicjatywą korporacji obywatelskiej — Lwowskiej straży ochotniczej — przed laty 18, mianowicie petycją o *przynaglenie operujących w kraju towarzystw asekuracyjnych do udziału w ponoszeniu kosztów należytej policji ogniowej.*

Projekt ten dąży do tego, aby gminom naszego kraju, pozbawionym wszelkich środków dostatecznych do opędzenia potrzeb publicznych przysporzyć gotówkowych funduszów na zakupno dobrych przyrządów pożarnych i na organizację odpowiedniej straży. Bez obmyślenia bowiem tych środków nie może być należycie wykonaną druga ustawa zaprojektowana w r. 1883 inicjatywą poselską (Romanowicza), i leżąca naprzemian bądź w tece komisyjnej Sejmu bądź w archiwach Wydziału krajowego, *ustawa o policji ogniowej.*

Zdaje nam się, że zarówno rząd jak i Wydział krajowy już oddawna „zrozumieli potrzebę“ obu tych ustaw, i nie „przechodzą nad niemi do porządku dziennego milczeniem“.

Niechajże tedy namiestnik w porozumieniu z marszałkiem postara się o stanowcze wreszcie załatwienie tych dwóch projektów, nad któremi do porządku dziennego chcą przechodzić tylko — asekuracje, tudzież liczni tych zakładów verwaltungsraci i dyrektorowie, podczas gdy co roku płacz i zgrzytanie zębów panuje w kraju dlatego, iż liczba straży ogniowych jest za małą i za rzadką, by one mogły się skutecznie na wzajem wspierać w chwilach katastrofy, jakto czynią w innych krajach cywilizowanych, które umieją chronić swe dorobki — gdy u nas każdy dorobek puszczany bywa z dymem, i rośnie tylko żebractwo z dziadostwem. Oba projekta wspomniane dość długo już się wymacerowały.

„Diło“ o mowie p. namiestnika.

Komentując programową z d. 3. bm. przemowę p. namiestnika w Sejmie, *Diło* wypowiada następujące, zdaniem naszem, zupełnie słuszne uwagi: „Były w przemówieniu p. namiestnika niektóre ustępy mniej szczęśliwe. I tak np. nie może się podobać ustęp, w którym powiedziano, że inicjatywa do akcji prawodawczej prawie wyłącznie wychodzicby miała od p. namiestnika i Wydziału krajowego, te bowiem dwa czynniki miałyby lepiej wiedzieć o potrzebach kraju, niż posłowie sejmowi.

Takie powiedzenie ogranicza w części zadanie reprezentantów kraju, a mianowicie prawa mniejszości, u nas specjalnie mniejszości narodowej. Że namiestnicy i marszałkowie krajowi dotychczas *nie odczuwali najbardziej piekących spraw krajowych*, to fakt niezaprzeczony. Nawet intencje rządu centralnego, od których p. namiestnik stawia (i musi stawiać) siebie w zależności, nie były na tem polu odpowiedniemi. Nie można przeto z góry wypowiadać aksjomatu, że tylko te projekty do prawodawstwa krajowego będą dobre, które zainicjuje namiestnictwo wraz z Wydziałem krajowym, dotychczasowa bowiem tradycja tego nie usprawiedliwiła. *Namiestnictwo i Wydział krajowy są przedewszystkiem władzami wykonawczemi, mniej zaś czynnikiem prawodawczym.*

Prawda, że Sejm galicyjski w dzisiejszym składzie mało rozumiał i zastępował potrzeby *kraju* i interesy *wszystkich warstw*, ale idzie tu o *zasadnicze prawo Sejmu* w ogóle i każdego posła poszczególnie. *Aksjomat wypowiedziany przez p. namiestnika w sprawie inicjowania ustaw, ściśle przeprowadzony, stałby w sprzeczności ze swobodą konstytucyjną.*

Niektóre ustępy z mowy p. namiestnika były nie dość jasne. Do tych zaliczamy powiedzenie, że p. namiestnik chce szkoły ludowe prowadzić tak, jak sobie tego życzy większość sejmowa. Jeżeli to życzenie miałoby być identycznem z polonizacją (lub klerykalizacją — Red.) szkolnictwa, to taka intencja sprzeciwiałaby się konstytucji, na której gruncie p. namiestnik chce stać. Gdy kto mówi o szkołach ludowych w Galicji, to trzeba wyrażać się jaśniej, bo właśnie intencje większości sejmowej co do szkół ludowych stoją w djametralnej sprzeczności z interesami nauki i prawami narodu ruskiego. (Ciekawa rzecz, jakie w obec tego oświadczenia zająłby p. namiestnik stanowisko, jeżeliby np. w przyszłym Sejmie okazała się większość żywiąca wręcz odmienne życzenia? Red.)

P. namiestnik przyrzekł także faktami dowodzić swej bezstronności i energji. Faktów tych czekamy niecierpliwie. Ale już teraz zaznaczyć musimy, że p. namiestnik nawet do posłów ruskich mówił po polsku. Nie zerwał przeto ani z tradycją, ani też okazał się dość bezstronnym. A przemówienia ruskiego ze strony namiestnika mogli posłowie ruscy spodziewać się na podstawie konstytucji, na którą p. namiestnik złożył przysięgę“.

Opera polska we Lwowie.

(ms) Po długich i kosztownych mniej lub więcej udałych eksperymentach na polu stworzenia opery polskiej, doczekaliśmy się nareszcie pozytywnego rezultatu.

Do wypowiedzenia powyższego zdania powoduje nas cały szereg szczęśliwych debiutów operowych, które jak z rogu obfitości posypały się na Lwów. Wszyscy debiutanci bez wyjątku otrzymali swe wykształcenie muzyczne *wyłącznie we Lwowie*, a mimo to stoją na takim stopniu wydoskonalenia, że z pożytkiem dla siebie i muzykalnej publiczności pracować mogą w obranym zawodzie. Okoliczność, że wszyscy szczęśliwi debiutanci wyszli ze szkoły lwowskich nauczycieli, staje się w obec manji nadużywania funduszów krajowych w celach kształcenia się w spiewie za granicą, kwestją zasadniczej wagi. Wielokrotnie dyskutowano nad tem, czy adept zawodu operowego jest w stanie, nie wyjeżdżając z kraju nabyć potrzebnych dla przyszłego zawodu umiejętności. Znaczna większość „kompetentnych“ odpowiedziała na pytanie to przecząco, a pessymizm ich był w przeważnej części uzasadniony.

Nie ulega jednak wątpliwości, że po tak udałych debiutach, jak panien Heller, Frenkel-Niwińskiej, Patkiewicz i Pawlików, szeregi tych panów znacznie się przerzedzą i ci przyjdą do przekonania, że miasto wyjeżdżać za granicę i opłacać prócz drogiego nauczyciela i inne wysokie kwoty na utrzymanie osobiste, rozsądniej i praktyczniej pozostać w domu i tu się kształcić. Szczególnie uwaga ta tyczy się prócz osób prywatnych, które własnym kosztem wyjeżdżają, reprezentacji kraju, która, powodowana szlachetnemi pobudkami subwencjonując utalentowanych, może obecnie mniejsze kapitały z większym pożytkiem na tem polu ulokować.

Czyż nie lepiej miasto rozdrabiać kwoty pomiędzy poszczególnych petentów za uzyskaną sumę, która stanowczo na cel przez nas zalecony byłaby za wysoką, sprowadzić — gdyby się okazała tego potrzeba — znakomite siły nauczycielskie do Lwowa, gwarantując im piękny i pewny dochód? Jak dotychczas mamy prócz wielu innych mniej lub więcej renomowanych nauczycieli spiewu solowego — przeróżnych „fachowych“ blagierów naturalnie i na tem polu nie brak, — cztery szkoły, które zajmują się kształceniem do spiewu scenicznego i tak pp. Souvestrów, pana Marka

przy pomocy p. Żelazowskiego, panny Stróżeckiej przy pomocy pana Kamińskiego, a nareszcie pani Ledererowej. Zdaniem naszem powyższe szkoły same starczą, jak tego najlepiej dowiodły debiuty, do należytego i sumiennego wykształcenia w spiewie, zachodziłaby tylko potrzeba, ale dopiero później — jak to się dzieje prawie u wszystkich już wykształconych spiewaków, że jadą do tego lub owego znakomitego mistrza (specjalisty) dla subtelnego wydoskonalenia się specjalnie w pewnej gałęzi spiewu, lub dla poprawienia jakiego możliwie wyniknąć mogącego błędu w ustawieniu głosu lub sposobu wydobywania tegoż.

W każdym razie obecne w naszem mieście siły nauczycielskie udokumentowały dosadnie swą faktyczną żywotność, chodzi teraz o to, by nauczanie kosztem kraju w pewien system ująć, dołączając wybitne siły dydaktyczne do jednej z już istniejących instytucyj muzycznych. Rozwiązanie kwestji nauczania spiewu, rozwiąże i kwestję doprowadzenia nareszcie do tego byśmy we Lwowie mieli naszą operę polską, a nie sprowadzaną za drogie pieniądze wiecznie w zimie—a zatem w sezonie—zachrypłą pseudo-włoszczyznę.

Obecna dyrekcja teatru, której przyznać musimy, że w tym kierunku nie szczędzi i nie szczędziła ni trudów, ni kosztów, jest na najlepszej drodze urzeczywistnienia tej do niedawna mrzonki. Niepospolicie ułatwiły dyrekcji dopięcie tego celu ostatnie debiuty, które oddały jej w ręce, jeżeli nie siły rutynowane, jakieby z pewnością żadnej dyrekcji nie zaszkodziły, ale natomiast siły młode, utalentowane, umiejętne, rozporządzające oprócz zapału do sztuki, świeżymi sympatycznymi głosami. A zresztą to, czego wybaczyć nie ma potrzeby za drogie pieniądze sprowadzonemu obcemu „słowikowi“ (?), chętnie w danym razie każdy wybaczy naszym spiewakom domorosłym, sądząc jednakże po dotychczasowych rezultatach, do pobłażliwości nikt nie będzie miał potrzeby.

Oprócz czterech utalentowanych i wybornych debiutantek posiada nasza opera tak wyborne siły, jak panie Kasprowiczowa i Skalska, dalej panie Radwan, a nareszcie pannę Berghi, która po polsku spiewać umie; w personalu męskim ma p. Jeromina, prawdziwego artystę, którego niejedna scena pierwszorzędna pozazdrościć nam może, dalej mamy p. Jerzynę, który każdym występem jedna sobie więcej publiczność i prasę. Pan Jerzyna przekonał, że jest dobrym tenorzystą, o obszernym repertoarze.

Mamy także we Lwowie, oprócz p. Wierzbickiego, dwóch wybornych barytonistów: p. Teodora Borkowskiego, którego nie wiemy dlaczego dyrekcja dała sobie zabrać przed nosem do Warszawy, a drugiego, którego systematycznie zaniedbuje w osobie p. Łomińskiego. Wiemy także o dwóch młodych spiewakach ze Lwowa, którzy kształcą się w Wiedniu. Jeżeli wspomnimy nareszcie, że operą dyryguje nasz niestrudzony, znakomity Henryk Jarecki, a wyłącznie reżyserją dzierży taki rutynista jak p. Kamiński, to chyba wszystko przytoczyliśmy na dowód, że możemy i z pewnością mieć będziemy czystą operę narodową polską, którą chlubić się będziemy mogli, a której zazdrościć nam będą obcy; chodzi tylko o to, by dyrekcja wszystkie te wyjątkowo sprzyjające okoliczności należycie wyzyskać umiała. Zagranicznych sławnych, ale nie „przechodzonych“ gości, od czasu do czasu, z prawdziwą przyjemnością słuchać będziemy.

„Sokół.“

Na posiedzeniu „Sokoła“ lwowskiego z 11. grudnia zostali przyjęci następujący nowi członkowie: Kaz. Engel, politechnik, Tad. Glazer farmaceuta, Wacł. Heppen rysownik Wydz. kraj., Kaz. Jawornik inżynier Wydz. kraj., Fran. Kliemann słuchacz weterynarji, Rozalja Lubinger obywatelka, Rudolf Mann rękawicznik, Nierenstein politechnik, Jan Ostrowski inżynier kolei, dr. Ludwik Przysiecki skończony słuchacz filozofji, Gustaw Porębski inżynier Wydz. kraj. Ringfellner A. inżynier Wydz. kraj., Jan Starak kontrolor kasy głównej, Konrad Voss dyrektor zakładu gazowego.

W „Sokole“ tarnopolskim: P. Winc. Malina i spadkobiercy śp. Dobrzyńskich złożyli na ręce wiceprezesa dra Trzcinieckiego gotówkę 125 zł. na budowę sali Sokoła tarnopolskiego.

„Sokół“ urządził d. 27. paźdz. i 17. listop. 1888 wieczorki muzykalno-deklamacyjne, które się pięknie udały. W ostatnich trzech miesiącach wstąpiło do Sokoła 21 nowych członków.

„Sokół“ przemyski powstał z końcem r. 1884 za inicjatywą p. Mieczysława Baranowskiego, inspektora szkół ludowych i Franciszka Zycha, nauczyciela gimn. Liczy on obecnie 84 członków zwyczajnych, 65 wspierających, jednego członka protektora, razem 150.

Sprawozdanie kasowe wykazuje przychód w kwocie 1258 zł. 83 ct., wydatki w sumie 499 zł. 2 ct., pozostałość kasową z dniem 1. października br. 759 zł. 81 ct. Prócz tego fundusz budowy sali wynosi 416 zł., wartość inwentarza 300 zł., majątek Towarzystwa przedstawia zatem wartość 1476 zł., w ubiegłym roku zwiększył się o 741 zł.

W Sanoku zawiązał się „Sokół“ jako oddział Sokoła lwowskiego. Dnia 20. listopada odbyło się walne zgromadzenie, a po uchwaleniu statutu wybrano jednogłośnie prezesem p. Petelenza, profesora gimnazjalnego, zastępcą dra Radka, fizyka powiatowego. Do wydziału weszli: Biega, prak. dyr. skarbu; Giela, zarządca apteki; dr. Lemer lekarz; Morawiecki, inżynier wydz. kraj.; Świtalski komisarz starostwa; Vetulani, prof. gimnaz.; Wielecki, auskultant sądowy; dr. Zaleski. lekarz; jako zastępcy: Lipiński, właść. fabryki narzędzi roln. i Salo, prof. gimn.

Listy z kraju.

Kraków 1. stycznia. *(W sprawie szewców.)* Szanowny korespondent wasz podniósł, że komitet szewski tutejszy, naradzając się nad polepszeniem doli szewców, miał orzec, by tutejsi szewcy oddawali swoje wyroby do bazaru krajowego na sprzedaż. Tego na owem posiedzeniu nie podnoszono, albowiem zdaniem naszem środek ten nie prowadzi do celu dla różnych ważnych powodów. Natomiast komitet na posiedzeniach swych podnosił myśl, aby majstrowie szewscy utworzyli spółkę. Mając już ładnie rozwiniętą spółkę „Handlu skór“, należy jedynie zaopatrzyć ją w towar obficiej. Przy spółce należy założyć warsztat, któryby był zarazem szkołą na majstrów, jak również praktykantów. Przez to uzyskałoby się wyrób dobry, tani, elegancki i jednolity, to znaczy robota wykonana pod fachowym zarządem. Wyrób ten sprzedawanyby był w osobnym „Bazarze obówia“ w kilku miejscach przez ludzi fachowych. Nadto spółka udzielałaby roboty szewcom do domu, płacąc gotówką. Majstrowie należący do spółki, mieliby prawo żądania roboty. Wyrób taki doborowy, tani i w znacznej masie wyrabiany, może zrobić konkurencję i nie potrzebuje lękać się zagranicznego wyrobu maszynowego. *A. M.* majster szewski.

Wyżnica 4. grudnia. *(Dwa wieczory humorystyczne)* urządzone przez pp. Zielińskich i Ościsławskiego ściągnęły liczną publiczność tak miejską, jak i okoliczną do kasynowej sali. Przyznać musimy, że dawno już tak serdecznie nie ubawiliśmy się, jak na tych dwóch wieczorkach, jakkolwiek nasze kółko dramatyczne zadowalnia nas w zupełności. Odegrane komedyjki: „Czem się kobiety bronią“, „Ciężka próba“ i humoreski „Dziad“, „Durny Jasio“, „Najlepsza nacja propinacja“ pobudzały nas do ustawicznego śmiechu, to też publiczność hucznymi oklaskami wyrażała artystom swoje zadowolenie. Towarzystwo to udaje się podobno do Czerniowiec, życzymy mu zatem szczęścia, na które zasługuje.

Olesko 5. stycznia. *(Przedstawienie amatorskie.)* Dnia 10. bm. danem będzie u nas przedstawienie amatorskie na dochód ubogiej dziatwy szkolnej w Olesku. Odegrane zostaną: „Consilium facultatis

---

13)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach
Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Prędko w rękę ją pocałowawszy, pobiegł na podwórze, gdzie zamiast klombów i kwiatów rosła koniczyna, a obok niej ziemniaki. Tomasz, stojąc pod kasztanami, pozwolił koniom zerwać kilka listków koniczyny, nieszczęście jednak chciało, że właśnie, gdy one głowy pospuszczały, zjawił się pan Bronowski.

— Ależ mój Stachu! — krzyknął, ujrzawszy nadchodzącego — nietylko wekslu nie zapłaciłeś, twoje koniska chcą mi jeszcze zjeść wszystką koniczynę. A tyle mam świecy i wosku.

— Niema niebezpieczeństwa, panie Macieju!— zaczął Staś wesoło, dając równocześnie znak Tomaszowi, żeby w bok odjechał. — Wszak widziałem u sąsiada koniczynę, jakiej niema na dziesięć mil wokoło.

— Rzadka, rzadka!

— A jaka pszenica!

— Pełno w niej chwastu.

— A żyto!

— Nie będzie namłotne, bo przymarzło.

— Ale co jęczmień, to doprawdy nie miałem wyobrażenia, by mógł być tak piękny.

— Lichy, lichy, bo mu posucha szkodzi. Tak, tak, mój Stachu! człowiek będzie chyba musiał na starość pójść z torbami, zwłaszcza, że wszyscy drą ze mnie skórę. Czy dałbyś wiarę, że dziś hrabia wydarł mi znowu z gardła trzy tysiące?

— Doprawdy? Ach! to okropne.

— Wydarł i na odjezdnem jeszcze sobie ze mnie zadrwił. Ale niech tylko w terminie nie zapłaci, popamięta ruski miesiąc! Zlicytuję go do koszuli i nawet konie mu zabiorę, któremi tak paraduje. No, a ty Stachu, co myślisz robić z tym wekslem? Zapewne wiesz, że bank zaprotestował i chce mi teraz ze stajni ostatnie ogony wywprowadzić. Przecie to rozbój na gładkiej drodze!

— Ależ, drogi panie Macieju, tylko się tak nie unoś! Gniew gotów sąsiadowi zaszkodzić, a zdrowie pańskie więcej dla mnie warte, niż te głupie dwa tysiące.

— Pewnie, boś je dawno puścił. Powiedz mi raz przecie, Stachu, co z ciebie będzie? Sroki tak obdłużone, że wkrótce ze zwykłemi srokami polecą; szkół nie skończyłeś, rzemiosła żadnego nie umiesz, zresztą gdzieby tam taki panicz brał się do rzemiosła! słowem, jesteś nad przepaścią. Gdybym nie był znał twoich zacnych rodziców, którzy sobie od ust odejmowali, byle tobie czysty majątek zostawić, no i gdybyś nie był moim dłużnikiem, tobyś mnie nic nie obchodził; ale skorom weksel podpisał, toć przecie muszę wiedzieć, jak go zapłacisz i co z ciebie będzie.

Chociaż Stanisław, jak każdy lekkomyślnik, był na wszystko wyrozumiały, tak dalece, że się nigdy na tych nie obrażał, którzy mu ojcowskie rady dawali, najmniej zaś na pana Bronowskiego, którego rubaszność powszechnie była znana; tym razem zaczął usta przygryzać i twarz zrobiła mu się czerwieńsza. Chcąc ulżyć swemu sercu, odpowiedział ze spokojem udanym, lubo głosem lekko drżącym:

— Niech się sąsiad nie obawia. W ostateczności będę mógł albo się powiesić, lub się ożenić, poczem niewątpliwie zrobię majątek.

Chociaż pan Bronowski niejednemu opowiadał, na jakiem rozdrożu znajdował się przed ożenieniem, nie życzył sobie, by to, do czego w dobrym humorze sam chętnie się przyznawał, innemu wymawiali. Usłyszawszy tedy słowa Stanisława, wpadł w gniew i trzęsąc się jak w febrze zaczął go już na prawdę łajać. Młody człowiek nie czekając końca, wskoczył do faetonu i szarpnął konie zaciął, a pan Bronowski wołał za nim z pełnej piersi:

— Poczekaj! Jak nie zapłacisz, nauczę ciebie rozumu! Sprzedam ci buty ostatnie.

Rozdział IV.

Maskarada.

Staś jechał rozdrażniony. Już to stosunki z ludźmi rubasznymi zawsze są przykre. Nawet wtedy, gdy robią coś dobrego, sposób w jaki przytem postępują, jest zwykle tego rodzaju, że ich czyny najlepsze stają się nieznośnymi. Daj kawałek chleba żebrakowi, a łżyj go przy tem, bardzo być może, że chleb w oczy ci rzuci i głodny odejdzie. Uprzejmość w obejściu się z ludźmi nie jest obłudą, jak to niektórzy utrzymują, ale jedną z najcenniejszych zdobyczy cywilizacji chrześcijańskiej, której główną podwaliną jest miłość bliźniego.

Pan Bronowski nie zrozumiał tej prawdy, dlatego nawet tych miał przeciw sobie, którym nieraz coś dobrego wyświadczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jednoaktowa komedla hr. Fredry; „Rusin i Krakowianka“ wodewil w 1 akcie i „Kum Mirosznyk albo Satana w boczci“ jednoaktowy wodewil Dmytrenka. Spodziewać się należy, iż tak miejscowa jak i zamiejscowa inteligencja pospieszy w tym dniu tłumnie do sali zamkowej, mając na oku piękny cel przedstawienia, jakoteż by swą obecnością wynagrodzić gorliwości amatorów. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami dla zaproszonych gości.

Kuty 5. stycznia. *(Towarzystwo prawnicze).* Na 53. zwyczajnem zebraniu kossowskiego towarzystwa prawniczego, które się odbyło w Kutach dnia 22. zm. przewodniczył dr. Wilkowski. Obecnych członków było 12 z Kossowa, Kut i Wyżnicy Dr. Wurst zdawał sprawę z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych w dzienniku ustaw krajowych w czasie od 1. marca do końca 1888, a następnie z trzech orzeczeń trybunału administracyjnego w sprawie wymiaru należytości skarbowej od aktów podziału wspólnej własności i w sprawie kompetencji do wykonywania orzeczeń i ugod serwitutowych.

P. Dorundiak zdawał sprawę z orzeczeń najwyższego trybunału sądowego nr. 275 do 279 zbioru minist., wydanych w sprawach wekslowych, handlowych i konkursowych, zaś p. Kulczycki z orzeczeń trybunału kasacyjnego nr. 101 do 106 powyższego zbioru.

W końcu wywiązała się ożywiona debata nad postawioną przez p. dra Wursta kwestją z ustawy przemysłowej o doniosłości postanowienia §. 75 tejże ustawy i wydanych do niego trzech rozp. minist. w sprawie odpoczynku niedzielnego przemysłowców.

Dyskusję nad resztą kwestyj na porządku dziennym umieszczonych odłożono dla spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Tłumacz 4. stycznia. *(Jarmark dla ubogiej dziatwy).* Towarzystwo kasynowe tutejsze urządziło za inicjatywą nowo obranego prezesa miejscowego, notarjusza p. Alfreda Ornsteina zamiast rozsyłania biletów noworocznych w dzień Sylwestra, w lokalach kasynowych, wieczorek połączony z jarmarkiem na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej, który może lepiej wypadł niż jesienny targ zbożowy we Lwowie, gdyż na tym jarmarku można było wszystkiego dostać, a w szczególności bardzo ładne okazy galanteryjne, towary korzenne, a nawet drób, i prosięta. Targ był ożywiony, a nasze piękne tłumaczanki trzymając się ostro przy cenie, uzyskały za artykuły podane znaczne ceny na czem uboga dziatwa szkolna nieźle wyszła, uzyskano bowiem czysty dochód w sumie 78 zł. i 48 ct. za co kilkanaście ubogich dziatek w odzież zimową i wiktuały zaopatrzoną zostało. W imieniu ubogiej dziatwy szkolnej składa podpisana dyrekcja tutejszej szkoły ludowej wszystkim szanownym ofiarodawcom podziękowanie za szczodre datki, a w szczególności członkom wydziału kasynowego za zajęcie się tą sprawą i bezpłatne dostarczenie lokalu; młodzieży tutejszej obojej płci za szczere zajęcie się zbieraniem przedmiotów na powyższy jarmark, wreszcie tym wszystkim, którzy przyczynili się do pomyślnego rezultatu tej zabawy. *Ignacy Hussakowski* kierownik szkoły.

KRONIKA.

Posiedzenie sejmowej komisji propinacyjnej odbędzie się dopiero w środę 9. bm. o g. 5. popołudniu w V. sali komisyjnej.

Wykonywanie ustawy rybackiej. Z końcem grudnia r. z. ukazało się z druku sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1887, w którem między innemi znajdujemy pod l. 13 p. XXXI. funduszów samoistnych „fundusz ku podniesieniu rybactwa“. W takowym zadziwić musi każdego, znającego nasze stosunki rybackie, nadspodziewanie niska kwota, umieszczona pod poz. 1. dochodów, która ze ściągnięć grzywien za przekroczenia ust. ryb. (§. 15. 1882) powstała i wynosi według rzeczonego sprawozdania 562 gld. 2 cnt. Po stosownem obliczeniu, wypadałoby zatem, że dochody z kwot powyższych w roku 1887 wynosiły w jednym powiecie przecięciowo około 7 i pół gld., gdy tymczasem przekroczenia ustawy, według §. 15. 1882 karać mają władze polityczne grzywną od 5 do 50 gld., ewentualnie nawet do 100 gld. Jeżeli dalej uwzględnimy, że dotyczące władze nie tylko na odpowiedniej sumie grzywny poprzestawać mają, lecz również i same skonfiskowane, a wbrew przepisom złowione ryby — spieniężać, kwoty zaś stąd otrzymane z funduszem powyższym łączyć — będziemy mieli przed sobą obraz, jeżeli nie o czem innem, to zapewne świadczący o wielkiem niedołęztwie odnośnych organów, którym przestrzeganie ustawy poruczono. Ostatecznie, czysty stan bierny majątku z końcem 1887 roku, w porównaniu w czystym stanem czynnym z końca 1886 roku — wykazuje niedobór w kwocie 932 gld. 95 cnt.

Wiadomości korporacyjne. W środę 9. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej w ratuszu walne zgromadzenie członków korporacji introligatorów, koszykarzy, fajkarzy itd. Przedmiotem obrad będzie rekurs w sprawie wyboru przewodniczącego korporacji, na którego magistrat zatwierdził p. Michała Spożarskiego.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo rozpoczęło w tym roku, jak corocznie, rozdawnictwo zupy rumfordzkiej głównie dla wstydzących się żebrać. Nie mając jednak na to funduszów, odzywa się do serc litościwych z prośbą o składanie na ten cel darów w pieniądzach lub wiktuałach w handlu p. Drexlera przy placu Katedralnym. Nakarmiwszy ubogich, będą mogli wszyscy z spokojnem sumieniem oddać się godziwym rozrywkom, wiadomo bowiem, że kęs chleba lepiej smakuje, gdy go podzielimy z ubogim.

Przeniesienia i mianowanie. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Gust. Brücknera do Drohobycza, a praktykantów konc. namiestnictwa Włodz. Krynickiego, z Dąbrowej do Kolbuszowej, Edw. br. Brunickiego ze Złoczowa do Lwowa i Justyna Szwedzickiego z Kolbuszowej do Bóbrki. — Rada szk. kr. zamianowała Juliana Semiona rzecz. naucz. w Sokołówce.

Mianowania. W lwowskim urzędzie loteryjnym: Jerzy Małecki kontrolorem, Jerzy Jaworski starszym oficjałem, Erazm Urbański oficjałem, Jan Klausal asystentem.

Składki. Zamiast przesyłania powinszowań noworocznych złożył w naszej administracji p. Feliks Bieńkowski, inżynier 1 zł. na weteranów powstania z r. 1863.

Naukę zręczności dla chłopców, według metody szwedzkiej, zaprowadziła tutejsza rada szkolna okręgowa przy czteroklasowej szkole imienia Marji Magdaleny z dniem 1. stycznia br. Roboty odbywają się codziennie po południu od godziny 2. do 4. z wyjątkiem wtorku i czwartku. Lekcje pobierają dzieci wszystkich klas.

Z karnawału. Wydział Stow. ręk. lw. Gwiazda urządza w bieżącym karnawale w następujące dni zabawy: 12. stycznia pierwszy wieczorek z tańcami, 2. lutego, 16. lutego i 2. marca wieczorki maskowe, zaś 5. marca ostatni wieczorek z tańcami. Zaproszenia otrzymać można za poprzedniem nadesłaniem swego adresu do biura Stow. przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Doktorat. W uniwersytecie Jagiellońskim p. Jakób Byk, rodem z Brodów, w Galicji, otrzymał stopień doktora praw.

Do wrzącej brahy wpadł parobek Józef Sopata, zatrudniony w gorzelni na obszarze dworskim w Zbyszycach, powiatu nowosądeckiego i tak mocno się po-

---

42)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

XXIV.

Drzwi od saloniku, w którym czekali przybyli, otwarły się gwałtownie i do pokoju wbiegł wysoki, piękny mężczyzna, z ogniem w oczach, z uśmiechem szczęścia na ustach. Rzuciwszy przelotne spojrzenie na pana Roy Pole'a, lekko skinął mu głową i pospieszył ku lady Gauntlett, która, wyczerpana wzruszeniami, osunęła się na siedzeniu zemdlona.

Ukląkł przy niej i na swem ramieniu oparłszy bezwładną jej głowę, rozcierał zimne jej ręce, odowitym językiem swoim szepcząc jej do ucha łowa próśb, pieszczot i zaklęć — takiemi się one rzynajmniej panu Roy Poleo'wi wydawały. Dotąd widywał on tylko Ludwika małomownym, melancholicznym, zamkniętym w sobie; teraz po raz pierwszy ujrzał go swobodnym, rozwiązanym z szelkich pęt przymusu, ożywionym uczuciem, z którego siłą nie krył się wcale, zdając się nawet zapominać, że jest ktoś trzeci w pokoju.

Gdy wreszcie lady Gauntlett, przyszedłszy do siebie, otworzyła oczy, Ludwik przemówił do niej po włosku słów kilka, poczem, zwróciwszy się do pana Roy Pole'a, uprzejmie zapytał:

— Czy zechcesz pan zostawić nas samych?

— Nie — odparł pan Roy Pole stanowczo — nie odejdę stąd, póki nie wypowiem panu wszystkiego, co mam do powiedzenia. To, co zaszło w Gauntlett-Court, przestało być dla mnie zagadką.. Pojmujesz więc pan, że lady Gauntlett musi się zrzec stanowiska, jakie dotąd w rodzinie i w towarzystwie zajmowała. Przyprowadziłem ją zatem do pana, który winieneś jej dać opiekę, bo panu, nie komu innemu, zawdzięcza ta kobieta dzisiejsze położenie swoje. Jej uczestnictwo w winie osłania pana od kary... Ocalając ją, ocalam przez to i pana. Powinno to panu wystarczyć, jak sądzę?

— Panie radco — odparł Ludwik, który przez cały czas tej przemowy nie oderwał oczu od lady Gauntlett i rąk jej ze swoich dłoni nie wypuścił — gotów jestem powrócić do Anglji i oskarżyć się przed sądami o podstęp, jakiego się dopuściłem. Przedtem jednak zechciej mnie pan wysłuchać. Nie kłamałem bynajmniej, gdy tak panu, jak i lordowi Conway mówiłem, że mam do sir Lionela istotne przywiązanie i wielką wdzięczność. Nie śmiałbym był podnieść ręki, by jeden włos mu zdjąć z głowy! Ale tę, która potem została jego żoną, pokochałem, gdy jeszcze wolną była i nigdym jej kochać nie przestał. Gdy nas rodzice jej rozłączyli, z nadmiaru cierpienia wpadłem w chorobę, która mnie o utratę głosu przyprawiła; los był to straszny... miłość sztuki była mi jedyną osłodą życia, gdy i tę straciłem postanowiłem umrzeć dla świata... Z licznej rodziny pozostał mi tylko jeden brat, mały jeszcze chłopaczek: z nim razem udałem się do klasztoru Franciszkanów z prośbą, by dziecko na ucznia do szkółki swojej, a mnie na nowicjusza do zakonu przyjęli... Zbliżał się już dzień, w którym miałem wykonać śluby, gdy niespodzianie ujrzałem w klasztornej kaplicy moją niegdyś Alicję... lady Gauntlett, z mężem, zwiedzającą klasztor. Wstrząśnienie, jakiego na widok jej doznałem, przekonało mnie, żem ją kochał, jak dawniej... Czyż mogłem ślubować Bogu z ogniem ziemskiej miłości w sercu? Zostawiwszy braciszka w klasztorze, uszedłem z niego niepoznany, udałem się za podróżnymi. Jeździłem tak za nimi po całych prawie Włoszech; wreszcie dowiedziawszy się, że sir Lionel poszukuje kurjera, przedstawiłem mu się, zaopatrzony w listy polecające i przyjęty przez niego zostałem. Lady Gauntlett nie poznała mnie z początku; poznawszy błagała, bym dom ich opuścił... Chciałem zadość uczynić jej prośbie... było to jednak nad moje siły! Na kolana padłem wtedy przed nią! na kolanach przysiągłem jej, że niczem... niczem być dla niej nie pragnę... Bóg widzi, żem dotrzymał przysięgi i Bogu też wiadomo, że gdyby nie ciągłe moje czuwanie nad sir Lionelem, od dawnaby już może nie żył, popełniwszy przedtem niejedno szaleństwo! O! bo szalonym musiał być mąż, który mógł być zazdrośnie podejrzliwym o tak nieskalaną, jak ta, kobietę!

Z oczu jego sypały się iskry; wzruszeniem uniesiony, mówił prędko i z życiem, od czasu do czasu w oczach lady Alicji szukając natchnienia i zachęty.

— Posiadałem jego zaufanie — mówił dalej po małej przerwie Benzoni — znałem cały stan interesów. Nie tajno mi więc było, że w razie śmierci sir Lionela żona jego i córki zostaną bez sposobu do życia i prosiłem go, błagałem, żeby ubezpieczył swoje życie na sumę dość wysoką, by kobietom byt wygodny zapewnić. Nie łatwą było rzeczą odważyć się na podsunięcie mu tej myśli, bo sir Lionel chorobliwie był podejrzliwy... ale nie mógł podejrzywać, że działam z namowy lady Alicji, bom jej przyrzekł, że nigdy rozmawiać z nią nie będę i nigdy też... nigdy nie zapomniałem, że jestem dla niej tylko sekretarzem jej męża... Sir Lionel wiedział o tem, że trzymam się od „pani“ zdaleka... myślał, że postępuję tak przez dumę, bo znał całą moją historję, zataiłem tylko przed nim to, że byłem kiedyś nieledwie narzeczonym jego żony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

parzył, że następnego dnia zakończył życie. Wdrożone zostało śledztwo sądowe.

Zamach samobójczy. Onegdaj o 7. wieczorem Jan Strużecki, przybywszy z Jarosławia do krewnych swych, zamieszkałych przy pl. Strzeleckim, w rozmowie z nimi objawiał dziwnie anormalny stan umysłu, a następnie oświadczywszy, że jest znużony udał się do przyćmionej alkowy, celem przespania. Tu jednak Strużecki powiesił się na haku od obrazu. Wiszącego zdołano w samą porę uratować i sprowadzono doń niezwłocznie lekarza. Nad obłąkanym, który nie po raz pierwszy targa się na swe życie, rozciągnięto baczny nadzór.

Po niewczasie. W nędznej lepiance przy ul. Zamkowej, od kilku miesięcy leżał chorąbą złożony niejaki Adam C., człowiek jeszcze młody, który chorobę swą zawdzięcza niedostatkowi i licznym zmartwieniom. Przed trzema dniami odwiedził go jeden z tutejszych adwokatów przynosząc wiadomość o śmierci siostry, wdowy, która zmarła w Peszcie, dorobiwszy się dość znacznego majątku na fabryce octu. Biedak nie podniesie jednakże już tej sumy, albowiem zmarł tej samej nocy. Fortuna zgłosiła się za późno.

Uratowani. Nocy wczorajszej Stanisław Kobyliński, mieszkaniec Zniesienia, powracając z miasta w stanie mocnego podchmielenia, upadł po drodze na polu i pod wpływem mrozu usnął. Kobylińskiego znaleziono bezprzytomnego i odwieziono do domu. Poniósł on tak dotkliwe odziębienie na całem ciele, iż życiu jego grozi wielkie niebezpieczeństwo. Podobnie znaleziono wczoraj przy plancie kolejowym na Kleparowie człowieka zagrzebanego do połowy w śniegu. Strażnik, który go znalazł, domyśliwszy się, że ma do czynienia ze zmarzniętym, począł go rozcierać śniegiem, gdy to jednakże nie pomogło, zawezwał dwóch blizko będących budników i przy pomocy ich przeniósł nieprzytomnego do chaty, gdzie po długich usiłowaniach zdołano go przywrócić do zmysłów. Okazało się, że jest to robotnik kolejowy, nazwiskiem Chwastek, który powracając w stanie nietrzeźwym z dworca obok plantu, przewrócił się i zasnął w śniegu. Stan Chwastka również budzi poważne obawy.

Z ulicy. Wczoraj zrana na pl. targowym zerwał się z dachu domu l. 6. znacznych rozmiarów sopel lodu i ostrym końcem ugodził w głowę przechodzącego Wacława Stolza, buchhaltera handlowego. Pomimo czapki futrzanej, mocno watowanej p. S. poniósł tak ciężkie obrażenie, iż na razie stracił przytomność i z powodu silnego wstrząśnienia jest obecnie chory.

Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odzywa się do swych dłużników, by zechcieli kwoty dłużne jak najrychlej zwracać do kasy Towarzystwa. Wzywa więc panów, którzy nie otrzymali od wydziału prolongaty zaciągniętych długów, jako też tych, których prolongata skończyła się z dniem 1. stycznia 1889 roku. Zarząd Towarzystwa, którego drogi kapitał żelazny leży w szczęśliwych rękach dłużników, zmuszonym jest chwycić się ostatecznych środków dla ściągnięcia długów, gdyż widzi, iż wszelkie dotychczasowe uwzględniania, jakie byłym członkom czyni — celem umożliwienia im spłaty — pożądanych nie przynoszą rezultatów, bo znaczna część dłużników do żadnych nie poczuwa się wobec naszego Towarzystwa obowiązków. Wobec tego zarząd Towarzystwa postanowił: 1) podać nazwiska dłużników wraz z kwotą dłużną do publicznej wiadomości; 2) oddać wszystkie sprawy dłużników prawnemu swemu zastępcy, adwokatowi dr. Koyowi, celem ostatecznego ich załatwienia. Ogłoszeniem tem publicznem — gdy listy nasze nie skutkują — zarząd zastrzega się przed wszelkimi zarzutami pospiesznego działania i spodziewa się, iż słowa jego, jeżeli nie dla zadania, jakie Towarzystwo to spełnia, to już dla konieczności i powinności samej nie pozostaną płonnemi.

Nie możemy się wstrzymać od ponownego wyrazu zdziwienia, iż tego rodzaju dłużnicy, zajmujący obecnie po największej części stanowiska w kraju, dopuszczają aż do publikacji swych nazwisk, choć mogliby wygodnie uniknąć tej przykrości, spłacając drobnemi ratami kwoty niegdyś pobrane. Jakież to dziwaczne pojęcie „wzajemnej pomocy“.

Z Kolbuszowy 4. bm. otrzymaliśmy następujące pismo: Państwu Kramarzyńskim za przysłanych 10 zł. i szan. członkom kasynowym za 8 zł. na rzecz ubogich uczniów szkoły miejscowej składa serdeczne „Bóg zapłać“ zarząd szkoły 4-klasowej.

Ks. Stanisław Biegoński, Pijar, mianowany został członkiem honorowym akademji „Dante Alighieri“ w Katanji, za pracę swą w języku włoskim o Dantem w Polsce.

Jubileusz. W tych dniach obchodził w Poznaniu artysta-malarz, p. Marjan Jaroczyński 50-letni jubileusz artystyczny. W imieniu komitetu, który się z powodu uroczystości tej zawiązał, przemówił naczelny redaktor *Dziennika*, p. Fr. Dobrowolski, w imieniu przemysłowców budowniczy, p. Rakowicz, w imieniu dawnych uczniów rzeźbiarz p. Marcinkowski. Magistrat reprezentowali radcy Osowicki i Annus. W imieniu towarzystwa politechnicznego przemówił radca p. Grueder, ofiarując srebrną zastawę. Uczenice jubilata podały mu wieniec laurowy, przyczem odśpiewały kantatę Obecni byli też nauczyciele gimnazjum realnego, uczniowie szkoły politechnicznej, oraz mnóstwo przyjaciół i zwolenników profesora.

Lekarz teatru wielkiego w Warszawie dr. Obrębski, obchodził onegdaj 25-jubileusz swej służby około zdrowia personalu teatralnego Jubilatowi wręczono piękne album z fotografiami wszystkich artystów, i piękny serwis srebrny.

Rada miasta Podgórza ofiarowała p. Emilowi Serkowskiemu, długoletniemu członkowi rady, od niedawna burmistrowi miasta Podgórza, obywatelstwo honorowe, przyjmując równocześnie jego rezygnację z godności burmistrza.

Obłąkanie z uciechy. W Wiedniu dostała w tych dniach pomięszania zmysłów młoda panienka, pochodząca z prowincji, w skutek silnego wrażenia, jakie na nią wywarły piękności i życie wiedeńskie.

Obawa przed szpitalem. We Wiedniu chora robotnica, matka sześciorga dzieci, obawiając się śmierci w szpitalu, z daleka od swoich, napiła się rozczynu ługowego, chcąc w ten sposób znaleźć śmierć w gronie rodziny.

Pożar. Miasteczko Zabłudów, w pow. białostockim, w d. 25. zm. nawiedził groźny pożar. Ogień wszczął się w fabryce sukna Abrama Assa. Fabryka spłonęła do szczętu wraz z zapasami towaru i wełny, pożar zaś przeniósł się na miasteczko. Popłoch utrudniał ratunek, zgorzało też 12 domów. Na razie straty obliczają na sumę przeszło 100.000 rs.

Wyprawa naukowa. *Journal de St.-Petersbourg* donosi, że znany podróżnik francuski po Azji, p. Martin, znajdujący się obecnie w Petersburgu, przedsiębierze ekspedycję do Chin i Tybetu, a następnie zamierza powrócić śladem p. Przewalskiego przez Mongolję i Syberję do Rosji. Korzysta on z subsydjum Towarzystwa geograficznego i oficerów sztabu generalnego.

Pies zbawcą. Niejaki L., syn właściciela dóbr rycerskich w Prusach, po krótkiej, a ciężkiej chorobie zmarł. Ciało złożono na katafalku i już zabierano się do zamknięcia trumny i wyniesienia jej na cmentarz, gdy nagle do pokoju wpadł pies zmarłego, rzucił się na wieko i jął lizać pana swego, przyczem zadrapał go w policzek. Z rany puściła się krew, a wezwany natychmiast lekarz stwierdził, iż młody człowiek leżał tylko w letargu. Gdyby nie przywiązanie psa, nieszczęśliwy prz.budziłby się, ale w grobie.

Nowe winnice. Zarząd Bośnji i Hercogowiny zajął się w ostatnich czasach rozwojem w wymienionych prowincjach winnic. W pobliżu Buna, pod Mostarem, zakupiono w tym celu 80.000 metrów kwadratowych gruntu, z których w r. p. już 15.000 zasadzone zostaną winem. Kierownictwo robotami, do których użyto sił miejscowym, powierzono ludziom fachowym.

Z Witebska donoszą co następuje: „Przed stu laty śp. hrabia Hylzen, schodząc bezpotomnie z tego świata, liczne swe a rozległe dobra w gubernii witebskiej zapisał hrabiom Szadurskim z nieodzownym warunkiem stałego wychowywania uczniów ze szlachty niezamożnej w t. zw. konwikcie, tudzież utrzymywania szkółki żeńskiej i lecznicy dla ubogich w miasteczku Oświeju (w powiecie dryzieńskim). Zakład taki dla 40 uczniów, w którym dziatwa ma żywność, odzież i książki, istniał pod nazwą „konwiktu Hylzenów-Szadurskich“ pierwotnie przy szkole zabialskiej, a od roku 1837 znajduje się przy męskiem gimnazjum witebskiem. Po usamowolnieniu włościan (było ich w dobrach po nieboszczyku Hylzenie 12.000) i nadaniu im gruntów, wykupowe sumy wyniosły fundusz rs. 100.000, z jego odsetków rząd przeznaczał na konwikt po rs. 5000 rocznie. Z upływem pewnego czasu rozmaite okoliczności spowodowały upadek owych majątków; obecnie większa ich część zastawiona jest w banku moskiewskim, resztę zabrać chcą wierzyciele. Prawdopodobnie konwikt zostanie wkrótce zamkniętym.

Aresztowanie mordercy z Lincu. We Wiedniu aresztowano mordercę, właściciela domu i szynkarza Pfaffla Jest nim niejaki Józef Steiger, człowiek 28-letni, pochodzący z Deutsch Haslau w Dolnej Austrji. U zbrodniarza, na którego od 29. grudnia czatowała policja, znaleziono obciążające dowody: zegarek, zrabowany zamordowanemu, jego portfel z większą ilością pieniędzy. Oprócz tego widnieją na spodniach aresztowanego ślady krwi.

Wieczorek humorystyczny w „Gwieździe“ odbędzie się dziś w niedzielę 6. stycznia br., z współudziałem artysty dramatycznego Władysława Kicińskiego, na korzyść funduszów Stowarzyszenia. Program jest bardzo obfitym: 1. Icek Silberstein, monodram ze spiewami, odegra p. Kiciński. 2. Flet: „Fatinica“ Poppa, odegra p. K. F. 3. Pan Gadulski ma głos, monolog p. Fiszera, odegra p. Kiciński. 4. Gounod: Pieśń Walentego z opery „Faust“, odspiewa p. Borkowski. 5. Dwaj dragoni, spiew charakterystyczno-komiczny, muzyka Levaseura, odspiewa p. Wł. K. 6. Deklamacja: „Na morzu“ A. Urbańskiego, p. W. 7. Powrót Lajbusia od rabina, scena komiczna ze spiewami, odegra p. Kiciński. 8. Flet: „Santa Luzia“ Steckmesta z akompaniam. fortepianu, odegra p. F. K. 9. Protazy, scena komiczna z „Łobzowian“ Anczyca z kupletami, odegra p. Kiciński. — Po wieczorku humorystycznym nastąpią tańce. — Początek o godzinie 7. wieczór. — Nie ulega wątpliwości, że i tym razem zbierze się w „Gwieździe“ sporo publiczności.

Zmarli. We Lwowie: Kazimierz Ziembicki, dzierżawca dóbr Mszany, przeżywszy lat 48. — Karolina z Leimsnerów Lewakowska, urodzona w roku 1812. — Włodzimierz Salamon, słuchacz II. roku grecko-katolick. teologji. — Józef Hamernik, rytownik, przeżywszy lat 82.

W San Remo zmarła w drugiej połowie grudnia z. r. Felicja Bogdaszewska, utalentowana pianistka, rodem z Warszawy.

Przypominamy, że dziś odbędzie się koncert w sali „Sokoła“ z którego połowa czystego dochodu przeznaczona została na „Dom przytułku dla nieuleczalnych chorych.“

Przywilej wyłączny nadano Witołdowi Żebrackiemu w Nowym Sączu, na wynalazek instrumentu do szybkiego i wygodnego mierzenia szyn, pod nazwą: „Zebracki'sche Geleiselehre.“

Wsparcie dożywotnie. Wydział krajowy nadał jedno wsparcie dożywotnie z fundacji Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich o rocznych 100 zł. przeznaczone dla wdów po nauczycielach szkół ludowych, Juliannie Jankowskiej.

Do dwutygodnika losowań „Nadzieja“ wydawanego przez p. Schellenberga dołączono dodatek zawierający ogólny przegląd losowań na rok 1889, oraz wykaz dotychczas wyciągniętych losów, listów zastawnych i akcyj.

Pierwszy wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego odbędzie się w sobotę 12. stycznia w lokalu kasyna miejskiego. Obowiązek gospodarzy raczyli łaskawie przyjąć: Dr. Abraham Władysław, dr. Balzer Oswald, dr. Burzyński Edmund, dr. Finkel Ludwik, dr. Janowicz Aleks., dr. Pilat Tadeusz, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Sołowij Tadeusz, syndyk Bratniej pomocy. Listę gospodyń podamy jutro. Komitet pragnąc nadać wieczorkowi cechę swobodnej i ochoczej zabawy, nie zaś wystawnego balu, uprasza panie o toalety wieczorkowe jak najskromniejsze. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić do bióra Bratniej pomocy, Rynek 24. w godz. 12—1 i 6—7. Cena biletu wynosi dla jednej osoby 1 zł. 50 ct., dla czterech osób 5 zł.

Mianowania i przeniesienia w armii. Prenumerowani do stopnia majora: Kapitan Alfred Uhl z 5. pp. i rotmistrz Henryk hr. Prochazka 13 p. u.

Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani doktorowie medycyny: Józef Fröhlich przy 77 pp., Szymon Berger przy 10 pp. Rudolf Hatschek z krakowskiego szpitala garnizonowego przy 99 pp.

Lekarzami asystentami w rezerwie doktorowie medycyny: Edward Atlas z krakowskiego szpitala garn. przy 4 bat. fort., Maksymilian Grün z lwowskiego szpit. garn. przy 85 pp., Adolf Hennet przy 40 pp., Aleksandar Saary przy lwowskim szpit. garn.

Starszym lekarzem mianowany dr. Emanuel Friedlieber przy lwowskim szpit. garn.

Mianowani zastępcami lekarzy asystentów doktorowie medycyny: Harsanyi Karol, Teodorowicz Franciszek i Grünwald Adolf, przy szpit. garn. lwowskim, Perlstein Jakób przy krakowskim szpitalu; dalej Reimann Adolf przy szpit. garn. we Lwowie, Ehrenreich Eugeniusz przy szpit. garn. przemyskim, wreszcie Czeston Eugeniusz, Gramatyka Wojciech, Palka Mieczysław przy szpit. garn. krakowskim, a Schütze Józef przy przemyskim szpit. garn.

Akcesistami i aptekarzami w rezerwie: Horowitz Leon i Zaloscer Szymon przy aptece we Lwowie, Czernicki Rudolf przy aptece w Theresienstadt.

Podweterynarzem II. kl. mianowany: Pöschl Karol przy 11 p. uł.

Przeniesieni porucznicy: Teufel Leopold z lwowskiego składu materjałów artyl. do takiegoż składu w Esseg. Sypniewski Jerzy do 4 p. art. Kapelan II. kl. ks. Pressan Jan z rezerwy do stanu czynnego z przeniesieniem z djecezji przemyskiej do okręgu lwowskiego.

Przeniesieni do nieczynnego stanu obrony krajowej porucznicy rezerwy: Czermak Karol z 9. pp. Cipper Rudolf z 23. pp. Lang Wilhelm z 77 pp. (D. n.)

Kradzież brylantów. Z Londynu donoszą, iż hrabinie Deym, żonie ambasadora austrjackiego skradziono brylanty wartości 40.000 zł.

Wychodźtwo. Policja krakowska przytrzymała 16 włościan, pochodzących z Brzozowy, Huty Samoklińskiej, powiatu jasielskiego, z Szambron, komitatu Sabierow i z Twaroszcza, komitatu Bardyjów, na wychodźtwie do Ameryki bez żadnych legitymacyj i bez należytych funduszów, na koszta zamierzonej podróży. — Ośmiu z wychodźców miało dopiero otrzymać fundusze w drodze telegraficznej na terytorjum pruskiem. Przytrzymanych zwrócono do miejsc przynależności.

Pamiątka uroczystych obchodów ku czci Adama Mickiewicza urządzanych w gimn. II. we Lwowie w l. 1887 i 1888. Taki jest tytuł książeczki, zawierającej dwa przemówienia profesora niemieckiego gimnazjum, Józefa Wójcika, który udowodnił tu, że w uczciwym kierunku pracuje nad tą młodzieżą, która potrzebuje szczególniejszej opieki szkolnej wobec braku odpowiedniego kierunku ze strony domu. Wszak to młodzież, która najczęściej używa obcego języka, więc uznanie się należy tym, którzy gorącem słowem chcą ją zachęcić do poznania i czczenia ideałów narodowych. Dochód przeznaczył autor w połowie na ubogą młodzież gimnazjum niemieckiego, a w połowie na sprowadzenie zwłok Mickiewicza. Broszura kosztuje 20 ct. i jest do nabycia w księgarni Starzyka.

Dobry interes. W Rumunji, między stacjami Galac i Barbosz, przed sześciu laty wykończono tunel, który wszakże z powodu pewnych niedokładności w budowie nie mógł być użyty we właściwym celu. Rada w radę, rząd wynajął go pewnemu handlarzowi wina, jako piwnicę, za opłatą roczną 6000 franków. Budowa tunelu pochłonęła sumę czterech miljonów franków. Dobry interes!

Nowy proch. *Nowosti* donoszą, że Alfred Nobel wynalazł nowy zupełnie gatunek prochu, który przy wybuchu nie wydaje żadnego dymu. Pierwiastkowa szybkość wyrzuconej kuli wynosi 700 metrów na sekundę, do wyrzutu zaś tego potrzeba o $^1/_4$ mniej parcia niż dotąd. Nowy ten proch próbowany był w ostatnich czasach w Woolwich. We Francji mają też być robione próby z tym prochem w zastosowaniu do karabinów Berdana.

Wielka kradzież dynamitu. Z Rerzycy we Węgrzech donoszą do pism wiedeńskich: Przez włamanie się do magazynu dynamitowego w kopalniach w Aninie, w Banacie, w nocy z 1. na 2. stycznia, skradziono 23 paczki dynamitu, zawierające 580 kilo tej materji wybuchowej. Władze zostały natychmiast telegraficznie zawiadomione o tej kradzieży i zarządziły poszukiwanie za sprawcami.

Międzynarodowy kongres geograficzny. W sierpniu br. odbędzie się z okoliczności wystawy w Paryżu także międzynarodowy kongres geograficzny, na który właśnie paryskie Tow. geograficzne rozesłało zaproszenia, podpisane przez prezydenta Tow. Lessepsa. Kongres odbywać będzie swe prace, podzielony na 7 grup, i to w ten sposób, że osobne sekcje zajmować się będą: geodezją, hydrografią i topografią, geografią fizyczną, ekonomiczną i przemysłową, historyczną, etnograficzną, dalej kwestją nauczania geografii, podróżami, badaniami i kartografią. Członkowie kongresu dzielą się na membres donateurs i membres titulaires; pierwsi płacą 40, drudzy 20 franków. Wydano odezwę do wszystkich geograficznych towarzystw całego świata o przedkładanie tematów, jakoteż sprawozdań o rezultatach najważniejszych badań XIX wieku. Sprawozdania te będą następnie opublikowane.

Oszczędność sułtana. Sara Bernhard zawitała w swojej podróży artystycznej wraz z swoją trupą do Konstantynopola i opuściła go już nie mając szczęścia oglądać oblicza sułtańskiego. Sułtan zażądał, ażeby Sara grała w jego pałacu, za co ta zażądała 23.000 fr. Suma ta wydała się wschodniemu władcy za wysoką i zrezygnował z rozkoszy artystycznych, ofiarowanych mu przez słynną heroinę. Sara udała się do Aleksandrji. Może kedyw mniej będzie oszczędnym, ojciec jego przynajmniej sowicie opłacał mniejsze przyjemności artystyczne.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Ustawa o postępowaniu karnem z d. 23. maja 1873 r. objaśnionem przez prof. dr. Józefa Rosenblatta, Kraków 1889. Pod powyższym tytułem okazało się nowe wydanie austrjackiej procedury karnej w opracowaniu polskiem dokonanem przez prof. dr. Józefa Rosenblatta. Istniejące i dotąd w braku lepszego używane wydanie śp. prof. Bojarskiego zawierało cały szereg niedostatków. Tłumaczenie często archaistyczne i dlatego nie zawsze zrozumiałe, mała liczba orzeczeń trybunału kasacyjnego i zupełny brak objaśnień pouczających o chwilowym stanie teorji prawa karnego spowodowały, że tłumaczeniem prof. Bojarskiego posługiwano się tylko z konieczności, tudzież że oddawna w naszej literaturze prawniczej uczuwać się dawał brak podręcznika stojącego na wyżynie nauki a zawierającego przytem zrozumiałe i z duchem języka polskiego zgodne tłumaczenie procedury karnej wraz z objaśniającemi takową orzeczeniami najwyższego trybunału kasacyjnego. Tę lukę zapełnia jak najlepiej świeżo wydany przekład prof. dr. Rosenblatta, znakomitego znawcy prawa karnego zarówno w teorji jak w praktyce. Umiejętny wybór poszczególnych orzeczeń wypowiadających istotną zasadę ogólną i dlatego także w innych wypadkach zastosować się mających, jak niemniej obznajamianie czytelnika z obecnym stanem nauki przez krótkie, a zawsze wyczerpujące i trafne uwagi, nadewszystko zaś same jasne i zrozumiałe a przytem wierne tłumaczenie niemieckiego tekstu ustawy powinne zaskarbić autorowi wdzięczność galicyjskich prawników, tak praktyków jak i uczącej się młodzieży uniwersyteckiej.

Witając szczerze nowe wydawnictwo procedury karnej, życzymy mu tego powodzenia, na które w całej pełni zasługuje.

Album piękności lwowskich, pojawiło się i już od dni kilku stanowi przedmiot niemałego w naszem mieście zajęcia. Dopytywania o piękności reprodukowane w albumie przez p. Mazura zapomocą sztuki fotograficznej, porównywanie piękności naszych z warszawskiemi i zagranicznemi i uwagi w tym kierunku, oto jeden z głównych tematów poruszanych w naszych kołach towarzyskich. Co do samego albumu, sąd najostrzejszego krytyka i znawcy, nie może być o niem niepochlebnym. Piękności w niem pomieszczone są w przeważnej części istotnie pięknościami, a fotografie wierne odznaczają się szczególną starannością. Wydanie albumu eleganckie i może zdobić stoły pierwszorzędnych salonów.

Noworoczne numera *Kurjerów Warszawskiego i Codziennego.* Dzienniki warszawskie mogą sobie pozwalać na pewien zbytek, zwłaszcza ulubione i rozpowszechnione tam nadzwyczaj oba *Kurjery* pamiętają o przygotowaniu prenumeratorom swoim co roku małej niespodzianki w postaci noworocznych wydań obejmujących aforyzmy, artykuliki i drobiazgi pióra ich wsspółpracowników, jakoteż cenionych w Polsce autorów. Publikacje ich tegoroczne nie dorównują wprawdzie zeszłorocznym, zawierają jednak mimo to mnogą ilość pięknych utworów beletrystycznych, z których kilka podamy w przedruku.

Kurjer warszawski zamknął swą publikację w piękną kolorowaną okładkę, na której widnieje postać skrzydlatego kolportera rysunku Piotra Stachiewicza, z drugiej kalendarz. Do numeru tego dał śliczny wierszyk na wstęp Asnyk, Bałucki napisał wesołą bagatelkę pt. „Gadający pies“, Zygmunt Noskowski dał polkę na cztery, trzy lub dwie ręce pt. „Uparta“, Ujejski, Lenartowicz, Konopnicka, Jenike, Or-ot, Rossowski, Szymański, Zagórski i Gomulicki dali każdy po utworze poetyckim, nastrojonym na smutną, wesołą lub obojętną nutę, Łętowski napisał opowiadanie pt. „Wysoka stawka“, Orzeszkowa piękną rzecz pn. „Małe stworzenie“, Autor „Kłopotów starego komendanta dał obrazek z bruku lwowskiego pt. „Pan Kazimierz“, a pani Zapolska rodzaj studjum pt. „Ono“.

Kurjer codzienny dał czytelnikom swoim wiązankę oryginalną, utworów wyłącznie pióra kobiecego. Jest tam zatem bajeczka Orzeszkowej, nowela Ostoi, „Burze wiosenne“ Morosza, „Baj Baju“ Prażmowskiej, „W Monaco“ Mellerowej, „Barkarola“ Hajoty, „Człowiek bez złudzeń“ Marronowej, „Bez niego“ Poczwarki, „Romans panny Hani“ Soleckiej Walerji, urywki Anieli Aszpergerowej, Romany Święckiej, Nowakowskiej, Rakiewiczowej, Loli Beeth, Hermanówny, Hoffmanowej, Lüdowej, Marcello i innych artystek polskich.

Złożenie takiego numeru u nas nie byłoby chyba tak łatwe.

Z izby sądowej.

Grac 4. stycznia. *(Defraudacja pieniędzy podatkowych.)* Ciekawy spór, posiadający szersze znaczenie dla gmin, wszczęty pomiędzy państwem a gminą miasta Gracu, został w tych dniach wyrokiem trybunału administracyjnego ukończony.

Rzecz miała się tak: egzekutor podatkowy zdefraudował miastu Grac niemałą sumę pieniędzy, bo cały podatek domowo-czynszowy. Ponieważ zaś znikł bez śladu razem ze zrabowaną sumą, przeto powstał spór pomiędzy państwem a radą miasta, kto ma odnośną sumę zapłacić. Namiestnictwo styryjskie rzecz tę rozstrzygło w ten sposób, że miasto ponieść ma szkodę na rzecz państwa. Miasto zaś w mniemaniu, że ponieważ ściąga się podatki dla państwa, więc też i państwo szkodę ponieść powinno, zaniosło rekurs przeciw orzeczeniu namiestnictwa, potwierdzonemu przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przed trybunałem administracyjnym. Atoli i trybunał administracyjny rekurs jako nieuzasadniony odrzucił. Uzasadnienie wyroku opiewa w tej mierze: „Z obowiązku gminy, aby się starać o ściągnięcie podatków, wynika samo przez się i odpowiedzialność gminy za każdorazowe straty podatków. Skutkiem tego jest i poszkodowanie pieniędzy podatkowych, któreby zginęły, nie rzeczą prywatną, lub cywilno-prawną, lecz sprawą wchodzącą w zakres publicznej administracji, ztąd też poszkodowanie podobne nie należy do kompetencji sądowej. Namiestnictwo było więc w prawie, odnośny w sprawie tej wydać wyrok“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 5. stycznia. Małą sensację sprawia wiadomość, że Moskale chcą zaprowadzić flotylę wojenną na Wiśle pomiędzy Warszawą a Dęblinem. (Prędzej powiodłoby się to pomiędzy Warszawą a Aleksandrowem — na granicy pruskiej).

Warszawa 5 stycznia. Władze wojskowe zastanawiają się nad organizacją pospolitego ruszenia (?).

Wiedeń 5. stycznia. Pani Dunajewska zachorowała niebezpiecznie, ale ma się już lepiej. Taaffe i Baquehem zasięgali wiadomości o jej chorobie.

Od wczoraj krążyła pogłoska o złożeniu mandatu przez Plenera, ale to nieprawda.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 5. stycznia. Nadzór nad kasami dla chorych robotników przy kolejach, oddany został jeneralnej inspekcji kolei państwowych.

Grac 5. stycznia. Zmarł tu wczoraj były prezes austrjackiej Izby deputowanych dr. Karol Rechbauer.

Budapeszt 5. stycznia. Rozprawy nad ustawą wojskową rozpoczną się 10. t. m. i prawdopodobnie potrwają czas dłuższy.

Budapeszt 5. stycznia. *Pesti Naplo* donosi z Belgradu, że stronnictwo radykalne jako dalszy warunek pojednania z królem stawia reaktywowanie jenerałów Gruicza i Horwatowicza. Mimo urzędowych zaprzeczeń zmiana gabinetu jest nieuniknioną. Christicz będzie musiał ustąpić. Rokowania w sprawie utworzenia nowego ministerstwa nastręczają wiele trudności. Risticz domaga się teki spraw zewnętrznych, opierając się na przyrzeczeniu króla danem mu w Abbazji. Poseł rosyjski Persjani stawia na ministra spraw zewnętrznych kandydaturę Sziwicza, obecnie posła serbskiego w Petersburgu.

Berlin 5. stycznia. Rząd zażąda od sejmu pruskiego podwyższenia listy cywilnej dla króla o 4 miljony marek, tak że odtąd wynosić ona będzie 16 miljonów.

Belgrad 5. stycznia. Wielką skupczynę zamknął wczoraj król mową tronową. O godz. pół do 11. zagaił prezydent Tauszanowicz skupczynę. Wśród nieskończonych oklasków odczytano ukaz królewski, którym udzielono zupełnej amnestji wszystkim przestępcom politycznym, skazanym za obrazę majestatu i przekroczenia prasowe. O 11. zjawił się król w towarzystwie następcy tronu, powitany hucznymi oklaskami i „niech żyje!“ Odczytanie mowy trwało pół godziny, przerywane ciągłemi brawami. W mowie tronowej położył król głównie nacisk na korzyści nowej konstytucji

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY z podwójnym najdroższym aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

i dziękował sejmującym za ich poświęcenia pełen patrjotyzm. W końcu zaznaczył, że najprzedniejszem zadaniem będzie uregulowanie finansów państwowych i spraw wewnętrznych. Autorem mowy tronowej jest sam Milan.

Londyn 3. stycznia Grek przybyły z Khartumu do Suakimu opowiada, że Slatin basza i zakonnice w Khartumie znajdują się w bezpieczeństwie.

Madyści rozprzęgli się na dwa stronnictwa, pomiędzy któremi wkrótce przyjdzie prawdopodobnie do wojny.

Podług wiadomości telegraficznej z Singapore wybuchło pomiędzy mieszkańcami na półn. Borneo powstanie przeciw angielskiemu „towarzystwu półn. Bornea“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. uprz. galic. akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. grudnia 1888 było w obiegu: 5 procent. listów hipotecznych gld. 14,175 800; 5 proc. premiowanych listów hipotecznych gld. 13,157.100; asygnacyj kasowych gld. 2,655.750.

Targ zbożowy. *Lwów* 4. grudnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa dotychczas niezmienna, zbyt bardzo utrudniony, eksport niznaczny, w nasionach popyt również bardzo słaby.

Ceny notują nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do 7.25
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.75
Jęczmień	„	5.50	„ 6.25
Owies obroczny	„	5.65	„ 6.10
Rzepak	„	13.—	„ 13 50
Groch	„	6.50	„ 9.50
Wyka	„	5.—	„ 5.75
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	50.—	„ 58.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„	—.—	„ —.—

Losy kredytowe. Przy ciągnieniu 3. bm. wylosowano 19 następujących seryj: 585 685 967 1059 1690 1766 2327 2395 2420 3074 3225 3291 3354 3674 3724 3752 4042 4074 i 4146. Główn. wygrana 150.000 zł. padła s. 3074 nr. 81, druga 30.000 zł. na s. 2327 nr. na 54, trzecia 15.000 zł. na s. 2327 nr. 4; po 5000 zł. s. 967 nr. 9 i s. 1766 nr. 61; po 2000 zł.: s. 1059 nr. 66 i s. 3074 nr. 24; po 1500 zł.: s. 685 nr. 72 i s. 3225 nr. 20; po 1000 zł.: s. 967 nr. 65, s. 2420 nr. 74 i s. 3724 nr. 37 i nr. 63, po 400 zł.: s. 685 nr. 56 i nr. 93, s. 967 nr. 20 i nr. 77, s. 1059 nr. 77, s. 1766 nr. 14 63 64 71 85 i nr. 93, s. 2327 nr. 64, s. 2395 nr. 55 64 i nr. 86, s. 2420 nr. 65 i nr. 93, s. 3074 nr. 22 i nr. 42, s. 3225 nr. 53 76 i nr. 78, s. 3291 nr. 81 i nr. 85, s. 3354 nr. 30 i nr. 71, s. 3674 nr. 38 71 81 86 i nr. 100, s. 3752 nr. 37, s. 4042 nr. 1 35 nr. 65 i s. 4074 nr. 25. Na wszystkie inne numera w powyższych serjach zawarte a tu niewyszczególnione padła wygrana po 200 zł.

XXXIII. ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa z dnia 2. stycznia br (Dok.)

21373	21660	22247	22337	22372	23332	23383
23477	24209	24340	24415	25022	25031	25172
25196	25756	26023	26248	26461	26498	26728
27081	27165	27388	27536	27769	28071	28602
28819	28873	28984	29555	29639	29762	29798
30021	30026	30028	30057	30265	30321	30574
30625	30742	30763	30896	32327	32642	32659
32728	33120	33225	33244	33314	33460	33647
33657	34153	34313	34611	34778	35306	35469
35548	35701	35752	37008	37352	37463	37623
38013	38724	38939	39069	39070	39103	39200
39241	39259	40993	41034	41200	41510	41820
41854	42105	42306	42544	42634	42783	43081
43260	43420	43437	43466	43770	43825	44197
44264	44656	44808	45854	46528	46626	46796
47027	47067	47087	47162	47187	47360	47668
47750	47847	48014	48125	48515	48703	48937
49133	49299	49666	49780	49800	50208	51297
51116	51479	51532	52070	52301	52522	52575
52921	52963	52974	53224	53507	53778	54401
55515	55545	55578	55591	55688	55746	56267
57247	57561	57812	58075	58112	58301	58738
58969	59033	59506	59598	60509	60520	60633
60854	60969	61025	61244	61776	61810	62054
62055	62288	62509	62806	62845	63199	64323
64476	64616	64917	65082	65172	65727	65754
65870	65995	66199	66458	66574	66630	66995
67125	67179	67727	68374	68384	68861	68938
69275	69549	69979	70061	70408	71052	71058
71277	71305	71543	72364	72990	73067	73203
73209	73310	73831	73944	74002	74408	74623

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej. — Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2. stycznia 1890 roku.

Nadesłane.

Już wyszła 1sza serja

Albumu piękności lwowskich

w 12 gabinetowych egzemplarzach i jest do nabycia wraz z piękną, ozdobną okładką po 10 złr. w zakładzie fotograficznym D MAZURA, oraz znaczniejszych księgarniach lwowskich.

Zmiana mieszkania.

Marjan Lisowski

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu

Syphylis, białe upławy, niemoc mężczyzn i **niepłodność** kobiet leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną b. lekarz szpitalu **„Charité“**

Dr. Dubanowicz

w domu rano od godziny 8—10 popołud. od godziny 2—5 wieczorem od godziny 7—8.

Lwów, ulica Ormiańska liczba 33.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**

we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.

LOSY SERBSKIE

10cio-frankowe

Ciągnienie 2go Stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 fr.

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Tylko w zdrowem ciele może zdrowy duch mieszkać

Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w **ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem,** wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a poleconych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. stycznia 1889.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Drohojowska z Drohobycza, M. hr. Komorowski z Glinny, C. hr. Lasocki z Dębnik, dr. J. Jakubowski z Krakowa.

Hotel KRAKOWSKI. J. Werchracki ze Stanisławowa, M. Koniuszewski z Tarnobrzegu, A. Kryciński z Gwoździca

Hotel LANGA. M. Vukowits i R. Kitka z Wiednia, F. Gierzyjowski z Chodorowa, L. Metzger z Stanisławowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

5. stycznia 1889.

Akcje a szt. bez kuponu bieżącego.	Płacono	Żądają
Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	205 25	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	212 25	215 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 50	285 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a	99 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	93 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 —	96 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	102 —	103 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 60
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	102 —	103 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 20	98 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	91 —	92
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		97 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	83 —	84 —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleonder	9 50	9 60
Półimperiał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 6
100 marek niemieckich	58 85	59 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 5. stycznia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 50	309 —
„ Bank anglo-austrjackiego	116 50	117 50
„ Unionbanku	200 —	200 25
„ kolei Karola Ludwika	206 50	206 50
„ kolei północnej	247 —	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	204 75	102 75
„ kolei państwowej	258 60	258 50
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	214 50	214
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	74 25	174 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	141 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 50	108 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 75	103 50
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 50	224 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 85	100 70
Akcje Bankvereinu	103 50	103 75
Rosyjski rubel papierowy	125 12	125 25
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	312 40	312 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1889 (godz. 5. min. 35 pop		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Ditmara
NAFTOWE
LAMPY

od 4 do 157 świec siły świetlnej

największy i nieosiągnięty zapas do wszelkich celów oświetlenia

w salonie, jadalni, sypialni i mieszkaniu, piwnicy i sieniach, dla oświetlenia hotelów restauracyj, traktyjerni, i kawiarni, fabryk, warstatów, kantorów, szkół, kolei żelaznych, podwórz, ulic i t. p.

Ważna uwaga! Każda Lampa ma tak na palniku, jakoteż na samej lampie ten znak fabryczny.

Jako nowości poleca się: **Ditmara wiedeńskie Lampy błyskawiczne** o sile świetlanej 105 świec i **Palniki meteorowe** o sile świetlanej 25 do 157 świec. **Palniki słoneczne** (dawno sprawdzony system dla zwykłych lamp stołowych i wiszących) o sile świetlanej 27 do 42 świec. Wszelkie ***potrzeby szklanne*** do oświetlenia naftowego w największym wyborze.

Ilustracje i cenniki poszczególnych rodzajów Lamp, jak Lamp stołowych, wiszących, do jadalń, błyskawicznych, meteorowych, nocnych latarń **na żądanie natychmiast gratis i franco.**

R. Ditmar Lwów, plac Marjacki, Główny skład dla Galicji.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą.“ Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem“** w **Pradze,** Mikulašske nam. 7.

Wypożyczalnia nut Stanisława Köhlera Batorego 28. Abonament 40 ct. Kaucja guldena. Wszystkie nowości. 1404

Na placu KASTRUM umyślnie zbudowany Boches Panopticum

Codziennie otwarty od godziny 9tej rano do 9tej wieczór.

Szczególnie widzenia godne: Wielka operacja krtani cesarza Fryderyka. **Stosowne dla panów, dam i dzieci.** — I. miejsce 30 cent. II. miejsce 20 ct. Dzieci niżej lat 10ciu i wojskowi bez szarży płacą połowę. **Dwie brazylijskie gadające papugi są na sprzedaż.**

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO pod godłem 19

Chorążczyzna 22.

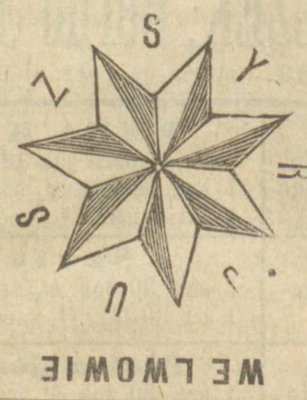

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej we Lwowie:** 1 kilogram złr. 1·80. **na prowincji:** 4¾ kl. złr. 9·15 franco. Odbiorcom nad 50 klgr. opust. **Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.**

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną: **Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki**

Nie-kaszlaj

L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław

Najlepszy środek na kaszel, koklusz, katar, chrypkę, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych, bladaczkę, suchoty, a szczególnie dobre dla kobiet karmiących. — Prócz licznych uznań posiadamy też **pismo dziękczynne Jego Excelencji marszałka polnego** *hr. MOLTKEGO*

Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct. Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia. trzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier. We Lwowie** w aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM **Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum** *PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

100.000 Złr. *do wygrania już 15. b. m.* **PROMESA NA LOS CIŚY** tylko za **2** złr. i 50 cnt. stempel W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF** **LWÓW,** plac Halicki 1. Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Frakowe ubrania lub zwykłe odnawia, przerabia, odczyszcza zaplamione i odprasowuje Jabłoński krawiec Sykstuska 8. 503

Masło doskonałe kuchenne po zł. 4·50, deserowe ni solone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Tylko dla całorocznych prenumeratorów „Światełka“ ilustr. kalendarzyk dla dzieci (str. 84) bezpłatnie (Lwów, ulica Czarneckiego 1). 512

Ekspedytorka pocztowa poszukuje umieszczenia. Listy uprasza pod lit. M. J. X. poste restante Lwów. 508

Światełko, pismo ilust. dla dzieci Rocznie z przesyłką i z premią 4 złr. (Lwów ulica Czarneckiego 1). 511

Lekcji tańców udziele L. Miączyńska tak w domach prywatnych, jakoteż i w własnem mieszkaniu ulica Ormiańska 4. II. piętro. 513

Ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje umieszczenia zaraz. Adres S. B. Bochnia, poste rest. 514

Dla jednego z najstarszych austrjackich zakładów wzajemnych ubezpieczeń na życie poszukuje się zdolnych ajentów w miejscu i zastępców powiatowych na prowincji. Zgłoszenia pisemne pod zn kiem: „J. U. 39“ poste restante Lwów.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 521

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 17. 523

27 letni mężczyzna z dobrej rodziny, przystojny i wykształcony życzy sobie wejść w związki małżeńskie z starszą, ale majętną panną lub wdową, która nie przekroczyła jeszcze 50 roku życia. Łaskawe zgłoszenia oczekuję do 15. stycznia; „Amorek“ poste restante Lwów. 526

Maszynistę (zdolnego ślusarza) poszukuje się dla fabryki obok Lwowa. Adres w administracji 527

Lekcje języka francuskiego oraz konwersacji udzielam z widocznym postępem. Akcent paryzki, cena umiarkowana, Piekarska 16. mieszkania 5. 528

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Uwaga. Do inseratu pod literami L. N. F. z dnia 14. i 15. grudnia odpowiedź na dniu 21. wysłaną została. Nie mając aż dotąd odwetu, proszę odpowiedzieć za poleceniem lub zgłoszenie odnowić. L. N. F. 532

Zakupi się kompletny instrument miernicy, zarazem 4 żelaz berlińskich. Oferty nadsełać należy pod adresą Feliks Siudak w Bedrykowcach p. Zaleszczyki. 533

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Dwa pokoje z przedpokojem z dwoma wychodami z zamkniętym kurytarzem frontowe na I. piętrze są zaraz do najęcia l. 10 i 8 nad kawiarnią p. Dobrowolskiej. 1415

Trzy pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia Mikołaja 12. 520

Pokój frontowy, z osobnym wchodem, na I. piątrze, zaraz do wynajęcia, Sykstuska 62. 530

Pod l. 24. ul Zielona są zaraz lub od 15. stycznia 1889 do wynajęcia: na I. piątrze 2 pokoje z kuchnią z przynależytościami, w parterze 3 pokoje z 2ma wchodami i z przynależytościami. Stajnia na 3 konie z wozownią i stancja dla furmana. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 525

2 pokoje elegancko umeblowane z kuchnią i spiżarnią do wynajęcia na karnawał. Wiadomość u właścicielki, Teatyńska 17. 531

Do serc litościwych. Julia Bl. wdowa po robotniku krawieckim, matka 4ga małych dzieci, sama chorowita i nie mogąca dlatego nic zapracować, apeluje do serc miłosiernych o zlitowanie się nad jej ciężką dolą. Mieszka ul. Gródecka l. 34.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
unt najlep. w org. op. zł. 2·70
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Wyśmienitą

KOZINĘ i SALAMI

ormiańskie

poleca po umiarkowanych cenach

HANDEL WĘDLIN

M. Mojzesowicza

w Kuttach.

Na I. piątrze z komfortem urządzony

SALON TOWARZYSKI

dla kółek zamkniętych

znajduje się w **Restauracji** i **Handlu Win**

MAKSA WIKSLA

ulica Ormiańska l. 5. we Lwowie.

Tamże przyjmnje się zamówienia na urządzenie bankietów, śniadań, obiadów i kolacyj **po cenach najumiarkowańszych,** ręcząc za rzetelną i elegancką usługę, jako też za doskonałą kuchnię i najzdrowsze trunki i napoje.

Alfred Rassl Opawa (Szląsk)

HANDEL NASION

DLA GOSPODARSTW LEŚNYCH i ROLNYCH

poleca **zagwarantowane nasiona**

zdolne w wysokim stopniu kiełkować wszelkiego gatunku en gros en detail.

Wzory i cenniki są na usługi.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie. Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-weln. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Szczegółowe cenniki illustrowane na żądanie franco.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Na Raty!

bez podwyższenia ceny

za odpowiednią gwarancją.

Jedyny na całą Galicję wyłączny skład

INSTRUMENTÓW i STRUN

J. KAPRALIKA

LWÓW, SKARBKOWSKA 6.

dawniej Policja na rogu

100 sztuk CYTR już od 7 złr.

Wielki wybór

ARISTONÓW, MELIFONÓW i NÓT.

NOWOŚĆ!!!

SYMFONIONY

na rodzaj szwajcarskich z nutami stalowemi do wkładania, cena 6 zł. 80 ct.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

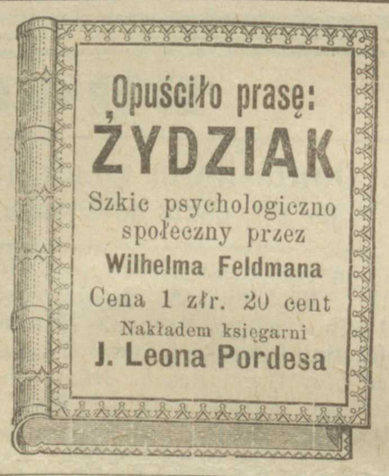

Opuściło prasę:

ŻYDZIAK

Szkic psychologiczno społeczny przez

Wilhelma Feldmana

Cena 1 złr. 20 cent

Nakładem księgarni

J. Leona Pordesa

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

w każdym domu potrzebne:

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi, ZAPAŁKI etc.

Cennik dla każdego gratis.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

$^1/_4$ kilogr. i $^1/_8$ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

1888 premjowany

1 złotym medalem i 2 srebrnemi medalami państwowemi

Szampan butelka

po 1 zł., 1·30 zł. i 2·50 zł.

Stare wina 20-letnie.

Cenniki odwrotną pocztą.

W. Hintze w Pettau

(Styrja).

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

KAROL PECHACZEK, Berno (Morawia)

Krautmarkt 13. wyseła za pobraniem:

FLANELĘ gładką i w paski, czysto wełn. 100 ctm. szer., na suknie damskie, 10 metr. złr. 8.

Ryps wełniany wszelkich kolorów, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 3·80.

Prążkowane materje 60 ctm szerokie, na całą suknię, 10 metr. złr. 3·80.

Dreidrat najlepszy gatunek, 60 ctm. szeroki 10 metr złr. 2·80.

Czarne terno saski fabrykat, podwójnie szeroki, tylko w dobrym gatunku 10 metr. złr. 7.

Kratkowane materje na szlafroki 60 ctm. szerokie najnowsze desenie 10 metr. złr. 2·50.

Flanela Walerja najnowsze wzory 60 ctm. szeroki 10 metr. złr 3·50.

Barchan na suknie najnowsze wzory 10 metr złr. 3.

KALMUK znakomity gatunek 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2·60.

Chodnik 1 reszta 10 — 12 metr. długi 1 resztka złr. 3·40 jak długo zapas starczy.

WEBA KING lepsza jak płótno 1 szt. 30 łok. $^4/_4$ szer. zł. 5·50 1 szt. 30 łok. $^5/_4$ szer. zł. 6·50.

Szyfon 1 szt. 30 łok. $^4/_4$ szer. zł. 4.50 1 szt. 30 łok. $^5/_4$ szer. złr. 5·50.

Płótno domowe 1 szt. 30 łok. $^4/_4$ szer. zł. 4·50 1 szt 30 łok. $^5/_4$ szer. zł 5·50.

KANEWAS lila i czerwony w paski 1 sztuka 30 łokci zł. 5.50, metr po 26 ct.

OKSFORT do prania, dobry gatunek 1na sztuka 30 łokci złr. 4·50 metr po 24 ct.

Garnitur z juty 2 nakrycia na łożka i na stół z frendzlami złr. 3·50·

Kołara z juty turecki wzór, kompletny złr. 2·30.

Koc na konie najlepszy fabrykat złr. 1·50.

Normalna koszula komplet. wielka 1 szt. zł. 1·50. **Spodnie normalne** komplet. wielkie, 1 szt. złr. 1·50

Szal zimowy $^9/_4$ wielki złr. 2. **Podwójny szal velour** złr 3.

Wzory i cenniki gratis i franco.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.